Nr. 76. We Lwowie Sroda dnia 17. Marca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wybory w stolicy.

Lwów 16. marca.

(Dr. Karol Lewakowski).

Dwa już dni tylko dzielą nas od chwili, w której stolica kraju powierzy swoje dwa mandaty do rady państwa dwom najgodniejszym tego zaszczytu wybrańcom. Czas przeto krótki na agitacje — wystarczający jednak aż nadto dla wyborców, aby pouczeni doświadczeniem, choćby ostatnich dni kilkunastu, z całą świadomością odpowiedzialności wobec kraju i historji, szli we czwartek zwartymi seregami do urny i wyborem swoim energicznie zaprotestowali przeciw wichrzycielstwu.. Toż niesnaski w łonie lwowskiego obywatelstwa, rozniecone ręką znanych aż do syta indywiduów *„der schärfsten Tonart"*, doprowadziły do tego, że śmią choćby marzyć o mandatach z m. Lwowa tacy nieprzejednani wrogowie miasta wogóle, jak p. Lewakowski Karol i Rewakowicz Henryk. Nie cofamy wyrażenia: tacy wrogowie! Obaj ci kandydaci stronnictwa ludowego są przecież, rzecz można, twórcami, filarami i przewódcami tego stronnictwa. — Nawiasem możnaby zauważyć w tem miejscu, że obaj chyba dość późno w swem życiu, gdzieś dopiero około lat 60, zapałali taką „ojcowską" miłością dla chłopa, przedtem zaś nie znali go wcale, bo się z nim nie stykali nigdy i bynajmniej o niego się nie troszczyli. Lecz na razie nie idzie nam o to.

Tedy ci dwaj panowie, przynajmniej tak wypada z ich roli obecnej, są rzecznikami interesów ludu rolniczego, to znaczy, muszą i powinni stać na stanowisku, prawie biegunowo przeciwnem stanowisku posłów miejskich, tych rzeczników i obrońców interesów miast. Dotyczy to zwłaszcza rozległego obszaru spraw czysto ekonomicznych, na którym te dwa żywioły: miejski i wiejski, co chwila muszą o swe prerogatywy, o chleb powszedni, ostro ścierać się ze sobą. Przecie miasto jest konsumentem, a stan rolniczy producentem; pierwsze pragnie jak najtaniej zakupywać swe środki do życia, drugi na odwrót, a równie racjonalnie, dąży do wydobycia jak największych korzyści z plonów swej roli. Podobnie rzecz się ma z innemi potrzebami życia tu i tam. Miasta — to nie sekret przecie — narzekają na przewagę stanu rolniczego w życiu społecznem, równocześnie zaś cały stan rolniczy utyskuje na miasta, mieniąc je, acz niesłusznie, dużymi polipami...

Gdzież przeto są te jakieś styczne interesów, powody moralne albo materjalne, które uprawniałyby szczerych albo faryzeuszowskich — mniejsza o to! — przedstawicieli ludu do sięgania po mandaty piewszego pomiędzy miastami, stolicy kraju? Każdy nieuprzedzony przyzna, że ich nie ma wcale i że kandydatura pp. Lewakowskiego i Rewakowicza we Lwowie — choćby z tego jednego zasadniczego punktu widzenia — jest wyłącznie uzurpatorską, aby nie powiedzieć, że jest wprost zuchwalstwem i arogancją, obliczoną jedynie chyba na reklamę dla dalszych, podziemnych robót menerów tego stronnictwa.

Wszelakoż oprócz argumentów rzeczowych, przemawiających gwałtownie przeciw kandydaturze obu tych panów, istnieje jeszcze moc względów osobistych, które wręcz już czynią ją niemożebną, które istotnie rumieniec wstydu powinny wywołać na oblicza mieszkańców Lwowa, że właśnie ci dwaj ludzie ośmielili się wyciągnąć ręce po mandaty lwowskie!

Pan dr. Karol Lewakowski... Pamiętamy dobrze wszyscy, na jakich falach, po czyich grzbietach wdrapał się ten kandydat skrajnego warcholstwa na ten najwyższy szczebel godności obywatelskiej, jakim jest bezsprzecznie mandat stolicy. Protegował go zajadle *Kurjer Lwowski*, w owym jeszcze czasie zdecydowany organ socjalizmu i rusko-żydowskiej propagandy przeciw polskości, a wybór jego — analogicznie choć nie w tym groźnym stopniu, co dzisiaj wybór Kozakiewicza — popchnął był motłoch uliczny do ekscesów. Wreszcie pojechał p. Lewakowski do Wiednia. Przytoczyć jakie takie jego „zdobycze" narodowe i ekonomiczne dla miasta, któremu z pomocą warchołów wydarł mandat, zadanie zbyt ciężkie! Trzebaby z białego zrobić czarne, trzebaby uciec się do grubej sofisterji, do kłamstw czelnych i jaskrawych, aby módz nakreślić bodaj jeden dodatni dla Lwowa rezultat pracy parlamentarnej p. Lewakowskiego przez ostatnią kadencję rady państwa. Przyjemność pokazywania tego rodzaju sztuczek ekwilibrystycznych pozostawiamy panu L. jako materjał do jego mów kandydackich, jako substrat do panegiryków dla jego osoby w *Kurjerze.* Twierdzimy natomiast z całą powagą i stanowczością — a mniemamy, że dzisiaj, po latach sześciu posłowania p, Lewakowskiego, cały ogół rozumnych i sprawiedliwych wyborców zdanie to podziela — że p. Lewakowski swojem postępowaniem na ohydne pośmiewisko podawał ciągle w oczach kraju i zagranicy miasto Lwów i jego wyborców; że od początku do końca reprezentował w radzie państwa żywioł wprost destrukcyjny, antikrajowy i *sit venia verbo* antilwowski; że w końcu szedł tam ręka w rękę zawsze i wszędzie z takimi nieubłaganymi wrogami Polaków, jak Pernerstorfer i Vaszaty.

A któż to inny, — jeżeli nie on — targnął się pierwszy na solidarność koła polskiego, to jedyne palladjum obrony naszych praw narodowych, kto dla zadowolenia swych poziomych, a mściwych instynktów podeptał brutalnie wszelkie poczucie nawet koleżeńskości w kole? Surowy i bezwzględny krytyk dla wszystkich, dla swego „prywatnego" użytku ma on widocznie *extra* etykę poselską, która pozwalała mu w najkrytyczniejszych dla delegacji polskiej chwilach wydalać się na parę miesięcy z Wiednia (np. do Ameryki). Był zaś zawsze wtedy na posterunku, gdy mu się zachciało od czasu do czasu puścić jakiś fajerwerk, wrzekomo opozycyjny, a w gruncie rzeczy obliczony *ad captandam benevolentiam* łatwowiernych i prostodusznych...

Próżniak i lekkomyślny jako poseł, jako człowiek w życiu powszednem hołdujący arystokratycznym zachciankom i gustom, ten niby demokrata, widząc, że wśród inteligencji grunt mu się z pod nóg usunął, narzucił się na „obrońcę praw ludu" i do spółki z *Kurjerem*, względnie *Przyjacielem ludu* „założył" stronnictwo ludowe. Czemuż na tym terenie nie kandyduje p. Lewakowski? Bo widocznie w zarządzie tego stronnictwa zasiadają ludzie sprytni i rozsądni, którzy wybornie poznali się na wartości swego prezesa i poprostu szkoda im dla niego mandatu! Co więcej — wszelkie prawdopodobieństwo przemawia nawet za tem, że poprostu chcą się go stamtąd pozbyć i wiedząc dobrze o kompletnej bezcelowości jego kandydatury we Lwowie, stawiają go tutaj, aby do reszty uczynić go potem gdziekolwiek już niemożebnym.

To mu się należy i za taką akcję kraj gotów być rzeczywiście wdzięcznym zarządowi stronnictwa ludowego.

Lecz dość już o p. Lewakowskim.

(Henryk Rewakowicz.)

To wszystko, co kwalifikuje pod względem zasadniczym kandydaturę p. dr. Lewakowskiego we Lwowie, jako wysoce niewłaściwą i z istotą interesów mandanta sprzeczną, to wszystko stosuje się kubek w kubek do kandydatury p. H. Rewakowicza w mieście naszem. Zbytecznem więc powtarzać na tem miejscu — choćby innemi słowy — wyłuszczone raz już argumenta. Inna historja z motywami natury indywidualnej.

Naczelny redaktor *Kurjera Lwowskiego* — były czasy — posiadał wielką popularność i we Lwowie i w całym kraju. Przekonań podówczas szczerze demokratycznych i postępowych, gorący patrjota, obdarzony wielką odwagą cywilną dziennikarz, starczył samem nazwiskiem swojem za program pisma, którego jedną cząstkę mógł mienić swoją własnością. Nie długo jednak wytrwał redagowany przezeń *Kurjer Lwowski*, jako pismo polskie i patrjotyczne... Niestety — wiek ma swoje prawa i snać w tyglu pracy dziennikarskiej znacznie szybciej niszczą się nerwy, energja, siła woli, aniżeli w każdym innym zawodzie. Wkrótce ten ongi nieugięty szermierz sprawy narodowej, dał się opętać szatanom utopij kosmopolitycznych i zwolna, ale systematycznie patrzyło — co prawda z żalem wielkim — społeczeństwo, jak ten Rewakowicz chyba tylko w życiu domowem wierny jeszcze pozostał polskości — natomiast pismo, noszące na swem czole jego nazwisko, coraz bardziej staczało się po pochyłości w głębię socjalistycznej propagandy. Lata długie polską niestety mową szerzył *Kurjer*, pod pokrywką patrjoty Rewakowicza, ewangelję nienawiści głodnych tłumów do warstw posiadających, wzniecał pogardę dla przeszłości narodu naszego, dla wiary i kościoła. Kamieniem potępienia ciskał nawszelkie gorętsze objawy patrjotyzmu. Nie dość na tem — popierał z lubością w żywe oczy wszystkie antipolskie aspiracje Rusinów, czy to moskalofilów, czy radykałów i na równi z organami obu tych odłamów ruskich plwał na tych nielicznych patrjotów ruskich, którzy tylko w zgodzie z Polakami upatrywali i upatrują przyszłość dla Rusi. Słowem — ilekroć i gdziekolwiek zdarzyła się sposobność, aby zamanifestować nienawiść płomienną do panującego ustroju społecznego, do historycznie i cywilizacyjnie uzasadnionej przewagi politycznej żywiołu polskiego w kraju — tam *Kurjer mutatis mutandis* szedł ręka w rękę z jawnymi, nieprzejednanymi wrogami polskości.

Po szeregu lat tej zbrodniczej, wobec najświętszych obowiązków patrjotyzmu, bo antinarodowej akcji dziennikarskiej, *Kurjer Lw.* — zawsze pod firmą patrjoty Rewakowicza — objął nagle teren, przygotowany przedtem, także przez lata, zręcznie i pracowicie, przez radykalnego *Przyjaciela Ludu.* Powołano do życia „stronnictwo ludowe" i *Kurjer* p. Rewakowicza, z *Przyjacielem Ludu* p. Wysloucha objęły rolę „leiborganów" stronnictwa. Jak *Kurjer* tę rolę swoją pojmuje i spełnia, o tem wspomnieliśmy już wczoraj, a jakie owoce wydała jego drukowana i emisarjuszowska taktyka po wsiach i w mieście, tego przygnębiającym dowodem tragiczne wzpadki, towarzyszące w kraju i Lwowie wyborom z kurji piątej...

Jako nagrodę za takie usługi *Kurjera*, upomina się p. Rewakowicz o mandat z m. Lwowa! Ileż niepraktykowanej ironji w tym fakcie! Stolica kraju, ta główna twierdza pracy narodowej i cywilizacyjnej, ma wybrać na swego przedstawiciela w radzie państwa szefa pisma, które z rozmysłem szatańskim, z wprawą i zuchwalstwem dynamitarda, podkłada bomby pod arkę przyszłości narodu, które z przebiegłością mściwego a upartego zaślepieńca, namiętnie zwalcza wszystkie aspiracje polskie naszego społeczeństwa, wszystkie jego tradycje, to wszystko, co naród nasz nad życie ukochał, czem się od 100 lat krzepi w ciężkiej swej doli skutego kajdanami niewolnika...

Odłączyć p. Rewakowicza od *Kurjera* niepodobna — i gdyby nawet przypuszczać, że on, jako osobnik, nie winien jest tych zbrodni narodowych, przez jego pismo systematycznie popełnianych, to zawsze jeszcze nie podobna uwolnić go od winy, że czyste, polskie imię swoje, lekkomyślnie, z niepojętym iście brakiem energji i woli, daje na parawan tych rozkładczych, antipolskich machinacyj *Kurjera*...

* * *

Reasumujemy rzecz. Wobec takich kandydatów, jak pp. Lewakowski i Rewakowicz, nie trudno chyba przyjdzie głosować polskim, rozumnym wyborcom m. Lwowa. Komitet obywatelski postawił kandydatury pp. dr. L. Piętaka i dr. Wład. Dulęby.

Pierwszy z nich, poważny uczony i długoletni profesor lwowskiej wszechnicy, zarówno jako radny m. Lwowa na małej arenie spraw lokalnych, jak w znacznie większej roli posła m. Lwowa w wiedeńskim parlamencie, okazał się nadzwyczaj użytecznym pracownikiem, gorliwym rzecznikiem istotnych interesów miasta i kraju — słowem pierwszorzędną siłą parlamentarną Drugi — znany rozgłośniej jako tęgi obrońca w sprawach karnych, a z tytułu długoletniego udziału swego w radzie miejskiej, jako doskonały i cięty debater, wyposażony świetną djalektyką i obfitym zapasem wiadomości z zakresu prawa, ekonomji i historji — przytem patrjota gorący i człowiek jak łza czystego charakteru — acz nowicjuszem będzie w parlamencie, odda jednak niewątpliwie dobre usługi i miastu i całemu krajowi.

Dobrze tedy uczynił komitet obywatelski, stawiając tych obu kandydatów: dra L. Piętaka i dra Wł. Dulębę i śmiało możemy przepowiedzieć, że oni zwyciężą. W nich zwycięży bowiem dobra sprawa.

Co to jest Rosja?

Bardzo ciekawą teoretycznie i doniosłą pod względem praktycznym kwestję poruszył w *Rusi* znany filozof ruski, p. Włodzinierz Sołowiew, który zastanawia się nad pytaniem, czem właściwie jest Rosja.

Jeżeli — powiada autor — orzec, że Rosja jest obszernem imperjum, obejmującem całą rodzinę narodów, to będzie to tylko skonstatowaniem faktu, a nie objaśnieniem, gdy tymczasem należy określić, w jaki sposób główny naród tego imperjum traktuje inne plemiona i narody, które około siebie zbiera, w imię czego je zbiera, wreszcie, jakim jest najcharakterystyczniejszy rys tego imperjum, odróżniający je od państ innych? Ażeby rozstrzygnąć te pytania, autor zajmuje się kwestją, w co wierzy ten główny w imperjun naród ruski, bo przedmiot jego wiary najlepiej określi jego naturę. Otóż tutaj profesor Sołowjew zaznacza najprzód fakt, że za prawosławnego uważa się zwykle każdego chrześcjanina, który nie jest ani katolikiem, ani protestantem. Wobec tego za prawosławny uważa się n. p. kościół abisyński monofistów, co naturalnie nie wytrymuje krytyki, gdyż kościół prawosławny na równi z katolickim uznaje w Chrystusie dwie natury, boską i ludzką i monofistyżm traktuje jako herezję. W łonie nawet samego kościoła prawosławnego, ruskiego, istnieją sekty. Zdaniem profesora Sołowjewa, czwarta część narodu nie chce wierzyć w to, w co wierzą trzy czwarte jego części; dodajmy, że niektóre sekty wschodnie są skrajniejsze od najskrajniejszych sekt protestanckich zachodniej Europy, których nikt do katolicyzmu nie zalicza, tymczasem w Rosji wszystkich sekciarzy najczęściej łączą w jedną wspólną grupę z prawosławnymi.

W dalszym ciągu autor zastanawia się nad tem, czy możnaby rozłam ten w kościele rosyjskim usunąć i w jaki sposób dojść do tego celu.

„Przyjąć stronę starowierców, którzy absolutnie odrzucają reformę Piotra Wielkiego, znaczyłoby to samo, co twierdzić, że historja Rosji nie ma sensu, to samo, co wyrzec się zasad kultury ogólno-ludzkiej i zadań przyszłości. Z drugiej jednak strony upatrywanie w „roskole" jedynie tylko rezultatu ciemnoty ludu znaczyłoby to samo, co zamykanie oczu na istniejące dotychczas anomalje naszego życia duchowego."

Dwie tylko drogi, zdaniem autora, są możliwe do sprowadzenia jedności i zgody; albo powołanie się na sąd takiej powagi, którąby absolutnie przez wszystkich uznaną została, albo też porozumienie się na gruncie dyskusji swobodnej. Pierwsza droga jest niemożliwą do wybrania: rozłam w kościele rosyjskim datuje się właśnie od soboru moskiewskiego z r. 1666—7, który starowierców wyklął. Potrzeba widocznie większej powagi, a więc synodu powszechnego, ale jego zwołanie ze względu na liczne przyczyny jest absolutnie niemożliwe. Tak samo niemożliwem jest z innych powodów rozstrzygnięcie sporu drogą swobodnego dyskutowania nad kwestjami, inaczej przez obie strony pojmowanemi. Wobec tego autor dochodzi do pesymistycznego wniosku:

„Na pytanie, czem właściwie jest Rosja, pozostaje tymczasem jedna tylko, ale za to zupełnie pewna odpowiedź: Rosja jest rodziną narodów, zebraną około prawosławnego narodu ruskiego, który rozdzielił się w swem pojmowaniu prawosławia i pozostaje w tem rozdzieleniu bez wyjścia."

Na pytanie jednak, jakim jest stosunek tego narodu do reszty „członków rodziny", autor dotychczas nie odpowiedział.

Ruch wyborczy.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowni wyborcy! Mam zaszczyt zaprosić szanownych panów wyborców okręgu wyborczego Sanok-Dobromil-Lisko-Brzozów-Krosno do Sanoka na dzień 21go marca b. r., gdzie w sali rady powiatowej o godzinie 4-tej po południu zdam sprawę z moich czynności, jako poseł ziemi sanockiej w radzie państwa.

Sanok dnia 14. marca 1897.

Włodzimierz Gniewosz.

Cofnięcie kandydatury. Otrzymujemy następujące pismo: Panom wyborcom większej własności okręgu żółkiewskiego mam zaszczyt oznajmić, iż pomimo silnego poparcia cofam moją kandydaturę w rzeczonym okręgu ze względu na interes narodowy i w dowód karności wobec życzenia centralnego komitetu wyborczego. Pozwalam sobie przytem wyrazić serdeczne podziękowanie i wdzięczność wszystkim tym pp. wyborcom, którzy raczyli byli podnieść i poprzeć moją kandydaturę i proszę ich o oddanie swych głosów panu profesorowi dr. Milewskiemu. Lwów 15. marca 1897.

Mieczysław Zadora Paszkudzki.

Gródek-Przemyśl. Z powodu, iż oba miasta mają swych kandydatów i nie mogą się na jednego zgodzić, wyjechał p. Stadnicki, członek komitetu centralnego, ażeby na miejscu przeprowadzić zgodę, głównie w kierunku wyboru dra Kolischera. Ten ma istotnie największe szanse, a dodać należy, że i komitet centralny bardzo przychylnie powitał tę kandydaturę ze względu na osobiste kwalifikacje dra Kolischera, który jest wybornym znawcą sto-

(71)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówney.

(Ciąg dalszy).

— Pani na mnie zanadto łaskawa! — odparł smutno. — Po człowieku jak po kamieniu w fali. Zrazu wir i próżnia, potem koła coraz dalsze i słabsze, a potem, jakby nic, fala płynie. To jest i bardzo smutne i bardzo kojące zarazem. Stara Wilczyca tłumaczyła mi to kiedyś, gdym był bezmiernie zgnębiony stratą żony. Nie wierzyłem zrazu, a potem tak się stało. W duszy, jak na ziemi, ciągle się odnawia życie, na grobach rosną kwiaty, pustkę zajmuje inne uczucie. Pług rozedrze zagon, jak ból serce, a przychodzi czas, jak rosa i słońce i znowu zagon zielony. I po mnie w waszej pamięci takby się stało.

— Myli się pan. Pod falą w głębi kamień zostanie, pod pozorem zapomnienia nie zawsze jest pustka w duszy. Jest ból, jak ten kamień, oczom ludzkim niewidzialny. Zanadto cenię pana, abym uwierzyła, że pan w głębi serca nie chowa pamięci zmarłej, tak jak pewna jestem, że miejsca pana u nas niktby już inny nie zajął.

— Dziękuję pani i całem życiem odsłużę — rzekł, oczu nie podnosząc.

Basia też umilkła, zamyślona, a potem zaczęli mówić o Sewerze i Nice, o sprawach majątkowych, o robotach i planach gospodarskich i nagle on zagadnął:

— A ci wierzyciele, którym pośredniczył marszałek, nie napastują pani?

Pobladła z trwogi.

— Dotąd nie. A tak się tego boję, tak boję. Do miasteczka jadę ze śmiertelną trwogą. Codzień ich czekam. Lada dzień to mnie spotka.

— To dziwne! — szepnął.

Sokolnicki rzadko w domu bywał. Illiniczowa rządziła wszystkiem z Hipolitem; złodziejska szajka oficjalistów była przetrzebiona, pan Seweryn siedział w Głębokiem, wyręczając Zagrodzkiego i pracując o wiele pilniej, niż na własnem.

Wpadał chwilami i znać było, że go wcale już Sokołów nie obchodzi.

Ślub naznaczono na październik i umówione już było, jak Szymon przewidział, że młodzi zostaną w Głębokiem.

Tymczasem cała okolica o nich tylko mówiła, ogadując i krytykując, ile się zmieści. Szczęściem, że oni tego nie słyszeli.

Nareszcie pewnego dnia Szymon mógł już się ruszać, sił miał więcej, więc się z panem Sewerynem wybrali do miasteczka. Domy marszałka były opieczętowane i zamknięte, ale parkan od cmentarza zupełnie już rozwalony, a rudery na pastwie złodziejów i uliczników. Różni włóczęgi nocowali w dziurawych szopach i stajniach, a podwórze obrali sobie za ulubione pastwisko żydowskie kozy.

Weszli tedy bez klucza i pozwolenia i Szymon wnet się skierował do ruin lamusu czy piwnicy, które do reszty przez to lato się zawaliły.

W miejscu drzwi była kupa rumowisk, ale za to w miejscu okna był otwór i tamtędy dostali się do środka.

— Jeszcze, do licha, na głowę nam się to zwali, a mnie teraz życie miłe! — burczał pan Seweryn. — I to tutaj, bez zamknięcia, miał stary trzymać pieniądze? Tobie się coś przyśniło chyba!

Szymon się oglądał w ciemności. Loch to był sklepiony, wilgotny, pusty, schronienie nietoperzy, których całe familje wisiały w szczelinach.

— Tutaj on z latarnią coś wtedy operował — rzekł. — Trzeba ostukać mury i ziemię.

Poczęli stukać i raptem w kącie podejrzanie odezwała się posadzka. Szymon podważył jedną i drugą cegłę, była pod niemi jama, w jamie skrzynka staroświecka żelazem nakładana, zamczysta.

— I pomyśleć, że tu kto chciał i nie chciał, mógł grzebać, szukać i rabować! — rzekł Sokolnicki. — Cóż z tem zrobimy?

— Ano, zabierzemy na bryczkę i do domu — cieszył się Szymon tryumfujący. — A co, panie? Dobrze, żem wtedy tu był! Leżałaby ona do sądnego dnia, alboby znalazł robotnik przy usuwaniu gruzów. Boć pan tu kamienice zbuduje kiedyś.

— Weź te place sobie! — rzekł pan Seweryn.

— Dziękuję panu, ale po co mi one? Albo mi ciasno w leśniczówce, albo mi potrzebne majątki!

— Słuchaj-no, miej-że nademną litość. Weź cokolwiek. Toć zgroza tak cię wyzyskiwać — desperacko zawołał pan Seweryn.

— Jak mi się co zamarzy, poproszę sam!

— Panna Zagrodzka wciąż mi powtarza, że to wstyd, że cię trzymam w fałszywej pozycji, że ci los zagradzam! To prawda! Dałbym ci folwark, ale... te domy weź, proszę...

— Kiedy nie chcę! Po co mi ten kłopot?

— Ożenisz się.

— Gdyby mi pan i Sokołów dał, to zostanę Łabędzkim z Dubinek, synem leśnika sokołowskiego i psiarza! At, po co próżne gadanie. Żenić się nie będę, a fałszywej pozycji czuć mi państwo nie dadzą. Panna Zagrodzka mnie nie zna.

— Kto cię zgadnie! Może właśnie lepiej cię zna od nas. Mówi, żeś skryty, że tortury z ciebie prawdy by nie dobyły. Prawda to?

Szymon się roześmiał, skrzynkę dobywając z dołu.

— A nieprawda, bo właśnie i tortury nie zmusiłyby mnie do kłamstwa.

— No, to powiedz. Kochasz ty kogo, czy nie?

— Ot, czem się pan teraz zajmuje! Proszę no Wilczycy spytać, co to warte. A pewnie, że kocham, jak czeremchy kwitną i słowiki śpiewają! Czy mi pan swobody zazdrości, że swata?

— Chciałbym cię mieć szczęśliwym. Wiesz ty, uczucie lepiej radzi, niż duma. Nie wstyd prosić, gdy się duszę daje — królewnie.

— Dlatego to pan tak obojętnie na tę skrzynkę patrzy, jakby w niej nie leżało zbawienie i szczęście.

— Ona mnie pokochała dla biedy mojej i troski i biednego chce mieć. Te pieniądze oczyszczą Sokołów, ale mi nie wolno z niego korzystać. Wzięliśmy Głębokie w dzierżawę od ojca. Będziemy na dorobku. Zresztą wszystko się zmieniło. Teraz Burakowski narzuca mi swoje pieniądze. Okęcki przeprasza za ambaras, inni sami proponują niższe procenty. Mam teraz tylu pochlebców, ilu przedtem oszczerców, tyle propozycyj pożyczek, ilu przedtem dokuczliwych wierzycieli, tyle pochwał, ile dawniej krytyk.

— Boć słusznie mówi chłopskie przysłowie: „przyjdzie szczęście, rozum będzie!" — zaśmiał się Szymon.

— Ohydna ludzkość! — burknął Sokolnicki.

— Byle do tych nie być podobnym! Pan niech żółć wyrzuci, zaczerpnie pobłażania. Teraz na pana kolej baczyć, komu rękę podać, gdy tonie. My wiemy, jak to gorzko, gdy woda zalewa usta. Teraz pan na brzegu. Trzeba, siebie uratowawszy, innych za łeb wyciągać. Dzierżawa w Głębokiem, to zabawka na miodowe miesiące, a potem nie taka praca panu się należy! Oho, jeszcze my nie jeden klejnot uratujemy, niechno ja z panną Niką pomówię. Tymczasem, chodźmy stąd, bo mi pilno grosze rachować!

Wydobyli się na świat Boży i ponieśli skrzynkę do bryczki. Po drodze Sokolnicki rzekł:

— Słyszałeś, że Wojna już trzy razy był w Horodyszczu? Ten ma talent, jak nasz stary Zagraj, zawsze pod trop gonić.

— To pan myśli, że on o pannę Barbarę się stara?

— Przecie nie o Bahę!

— Toćby dla panny Barbary było uwolnienie z ciężkiej roboty! — rzekł Szymon zamyślony.

— Może ją namawiać będziesz? — odparł Seweryn, śmiejąc się.

— Jakby mnie spytała, nieinaczejbym uczynił.

— Głupiś!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sunków ekonomicznych i przemysłowych. Koło polskie zyskałoby w nim poważną siłę.

Nowe kandydatury. Z większej posiadłości w okręgu wadowickim kandyduje p. Herman Czecz.

Zatwierdzenie kandydatury. Komitet centralny dla Galicji wschodniej zatwierdził kandydaturę dra Eljasza Goldhammera adwokata krajowego w Tarnowie na okręg wyborczy miast Buczacz-Śniatyn-Kolomyja, a kandydaturę dra Emila Byka, adwokata krajowego we Lwowie, na okręg wyborczy miast Brody-Złoczów.

Zgromadzenie przedwyborcze. Otrzymujemy następujące pismo: Szanownych wyborców z kurji większej posiadłości okręgu wyborczego Złoczów-Brody-Kamionka mamy zaszczyt zaprosić na zgromadzenie przedwyborcze do Złoczowa na dzień 22. bm. o godzinie 9. rano do sali rady powiatowej. *Wincenty Gnoiński, Oktaw Sala, Klemens Torosiewicz.*

Z Nowosądeckiego piszą nam: Liczne grono wyborców większych posiadłości okręgu Nowy Sącz-Jasło stawiać będzie kandydaturę p. dra Włodzimierza Pilińskiego, adwokata w Rzeszowie i współwłaściciela dóbr Tarnowiec koło Jasła.

Z Rzeszowa donoszą nam: Komitety wyborcze miejskie w Jarosławiu i Rzeszowie uchwaliły postawić kandydaturę Ignacego Rychlika, profesora gimnazjalnego, na posła do rady państwa z miast Rzeszów-Jarosław. Ze względu na tę uchwałę, p. Tadeusz Romanowicz, nie mając najmniejszych szans powodzenia i widząc, że jego kandydatura nieprzychylnie przez wyborców przyjęta została, cofnął się, nie chcąc się narażać na kompletne fiasko.

Zajścia w Dawidowie.

Od jednego z naocznych świadków straszliwej sceny mordu na śp. Popielu w Dawidowie, odbieramy w uzupełnieniu wczoraj zamieszczonej korespondencji pana Kowalskiego, jeszcze następujące szczegóły: „Otóż gdy urlopnicy zażądali kart do głosowania i zaczęli przybierać groźną postawę, ś. p. Popiel oświadczył, iż uczyni zadość ich żądaniu i zaczął im prawie natychmiast wydawać karty do głosowania. Nagle jeden z urlopników zawołał, iż inni wyborcy prócz kart do głosowania, posiadają jeszcze karty legitymacyjne. Zaczęli się domagać takich samych „dużych", których im naturalnie dać nie było można. Rozpoczęło się szemranie, które następnie zmieniło się w otwarty bunt, a ten się skończył okropną zaiste śmiercią śp. Popiela.

Gdy po uderzeniu kołem w głowę śp. Popiel padł na ziemię, a rozbestwiony tłum rzucił się na broniących go, ci, chcąc uratować własne życie, musieli uciekać. I oto stała się rzecz straszna, której grozy żadne pióro nie jest w stanie opisać. Chłopi rzucili się na żyjącego jeszcze Popiela i wyrznęli mu najpierw język. Nieszczęśliwy zaślaniał się jeszcze obu rękami, te jednak mordercy oddarli wprost od twarzy i wnet nieboszczykowi prawie wyłupili oczy. „Pruć go!" — rozległo się w tłumie — i w jednej chwili zaczęto rozpruwać na wszystkie strony wnętrzności nieszczęśliwego!

Niemal wierzyćby się nie chciało, że tak było, i to w czasie, w którym „uświadomienie" chłopa tak się płaczę po ustach wszystkich, a jednak opowiada to świadek, który twierdzi, iż zeznanie swoje poprzeć może przysięgą! Szczegóły te powtarzamy na jego odpowiedzialność.

A przytem wszystkiem ś. p. Popiel uchodził za... dobrego pana w całem tego słowa znaczeniu".

Panika wśród inteligencji, zamieszkałej w Dawidowie i okolicy jest ogromna i lada chwila obawiają się wybuchu, który za sobą nowe ofiary pociągnąć może. Jak dotąd jednak panuje tam spokój, gdyż bagnety piechoty i szable huzarskie wzbudzają w rozjuszonym wciąż jeszcze tłumie pewien lęk i bojaźń. Chłopi w całej okolicy podobni są do dzikich zwierząt, podrażnionych zapachem krwi, które tylko czekają, czy prędko spadną oddzielającemu ich od reszty świata wrzeciądze, aby potem urządzić sobie krwawą orgję i nasycić tłumione siłą żądze.

W związku z tem, jest też puszczona przez łotrów — innego wyrażenia na to nie mamy — wczoraj w południe wieść, iż żołnierze, stojący obecnie w Dawidowie załogą, dopuszczają się gwałtów na żonach i córkach uwięzionych chłopów i że wskutek tego kobiety pouciekały do okolicznych wsi. Jest to fałsz potworny, obliczony jedynie na to, aby podtrzymywać w bezmyślnym tłumie rozdrażnienie, boć przecież sam rozum dyktuje, że w tak ważnej chwili nie puszczonoby żołnierzy z koszar, gdzie wszystkich w każdej chwili muszą być gotowi do obrony spokoju publicznego. Jest to stan oblężenia, a podczas niego nie może być chyba mowy o dozwalaniu żołnierzom na wybryki bądź co bądź niedozwolone.

Z Tarnopola piszą: Ks. Mirunowicz i reszta uwięzionych włościan z Berezowicy wielkiej zostali po ukończeniu śledztwa wstępnego na wniosek sędziego śledczego za zgodą prokuratorji państwa po złożeniu przyrzeczenia, że się nigdzie wydalać nie będą i że na każde wezwanie sądowe się stawią — na wolność puszczeni.

Wybory we Lwowie. Na dzień wyboru dwóch posłów z II. kurji z m. Lwowa w czwartek dnia 18. bm., będą porucznie te same zarządzenia, co w czasie wyboru z kurji V. dnia 11go bm. A więc wchód bramą główną i schodami głównymi, zejście schodami drugiemi i bramą od strony północnej. Bez karty legitymacyjnej nikt do ratusza wpuszczony nie będzie. Przy głosowaniu karta legitymacyjna zostanie dla kontroli ostemplowana, a zarazem otrzyma każdy kartę do głosowania przy wyborze ścisłejszym, (tym razem barwy zielonej). Karty legitymacyjne nie doręczone, tudzież duplikaty, wydawać się będzie tylko na strażnicy ogniowej, gdzie również będzie przez ten dzień protokół podawczy.

Utrzymanie porządku porucznie zostanie, jak poprzednio, delegatom rady, urzędnikom magistratu i straży miejskiej, do której zarządzeń każdy powinien bezwarunkowo się stosować pod zagrożeniem przymusowego wydalenia. Zatrzymywać się lub agitować na kurytarzach nie wolno.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa 17. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Przekupka warszawska", obraz historyczny Adama Bełcikowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (17.): Gertrudy p. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 18, zachód o godzinie 6.

† **Kazimierz Langie**, naczelnik biura w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń, żołnierz z r. 1863, zmarł w 57 r. życia w Krakowie, odebrawszy sobie życie w przystępie obłąkania. Skorzystał z nieobecności rodziny, która wyszła na przechadzkę i nabiwszy strzelbę wodą, rozstrzaskał sobie głowę. Pozostawił wdowę i małoletnią córkę. Śp. Kazimierz Langie znany był z pożytecznej pracy w towarzystwach, których zadaniem jest podniesienie gospodarstwa krajowego. Z bardziej znanych prac jego pióra wymieniamy: „Jak dźwigać bez nakładów zniszczone gospodarstwa rolne", „Wskazówki do obliczania wartości majątków ziemskich", „O Kółkach włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem". Pisał oprócz tego i ogłosił drukiem wiele artykułów, cennych przez sfery fachowe. Jako człowiek poważanym był powszechnie, dla ujmujących przymiotów i prawości charakteru. W Towarzystwie ubezpieczeń należał do grona urzędników, najwybitniejsze w instytucji zajmujących stanowisko. Pokój jego pamięci!

Konfiskata. Wczorajsze poranne wydanie *Dziennika Polskiego* znowu skonfiskowanem zostało za krytykę działalności policji.

Z towarzystwa „Szkoły ludowej". Od listopada 1896 roku do lutego roku bieżącego zarząd główny odbył cztery posiedzenia, na których oprócz załatwienia bieżących spraw zarządu i Kół prowincjonalnych, główną uwagę zwrócił na Bukowinę i na przedwstępne czynności, zmierzające do budowy szkoły polskiej w Białej.

Plany szkoły polskiej w Białej, raz nie zatwierdzone przez magistrat, po przerobieniu ponownie przesłane zostały do zatwierdzenia. Koło pań w Krakowie złożyło do rąk zarządu głównego kwotę 8725 zł. 51 ct., zebraną na rzecz szkoły polskiej w Białej. Zarząd główny wyraził podziękowanie Kołu za niestrudzoną i wydatną jego pracę. Na ten sam cel złożył p. Erazm Jerzmanowski 2500 zł., oraz 500 zł. na cele obwiązały na kresach.

Szkoła w Hołoskowie, miejscu rodzinnem Franciszka Karpińskiego, po zorganizowaniu oddana została na użytek publiczny. Nauka z językiem wykładowym polskim rozpoczęła się dnia 1. lutego r. b. Nauczycielką w szkole mianowana została p. Jadwiga Dąbrowicka. Rada szkolna krajowa zatwierdziła utrzymywanie w szkole w Łukowcu Wiśniowskim, nadetatowej klasy z językiem wykładowym polskim, podjęte z funduszów szkoły powiatowej. Koło pań w Nowym Sączu przystępuje do budowy szkoły w Schodnicy, która wybudowali swoim kosztem państwo Odrzywolscy. Oprócz tego przyjęto do wiadomości, że Koło w Nowym Sączu przystępuje do budowy szkoły w Januszowej, Koło pań w Stanisławowie rozpoczęło już wystarczającą kwotę na budowę szkoły w Jeziorku, a Koło pań w Stryju przystąpiło do budowy szkoły w Chromohorbie. Ze względu na brak funduszu zarząd główny w roku bieżącym nie może podjąć zamierzonej pierwotnie budowy szkoły w Majdanie.

Członków zwyczajnych przyjęto 227.

Telefon w Stryju. Dyrekcja poczt i telegrafów donosi: Dnia 16. bm. oddano do użytku uczestniczącym w Stryju państwowa sieć telefoniczną. Jako stacja centralna funkcjonuje tamtejszy główny urząd pocztowo-telegraficzny, z którym są w połączeniu wszystkie abonentowe stacje telefoniczne.

Z Kochawiny. Dnia 18, 19. i 20. bm. odbędą się w Kochawinie rekolekcje dla panów, na które zgłaszać się należy do Ks. Jana Wolskiego, przeznaczonego w d. 17. bm. popołudniu.

Poszukiwanie. Ajent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na miasto Bochnię, p. Romanowski, przed paru dniami zniknął bez śladu i jest poszukiwany.

Bruk słomiany. Jak donoszą dzienniki warszawskie wynalazł jeden z tamtejszych techników sposób robienia ze słomy kostek tak twardych i zbitych, jak drewniane, tak, że mogłyby być użyte do brukowania ulic. Do fabrykacji takich kostek używa się jakiejkolwiek słomy rozmokłej, którą się siekaną drobno zmieszaną z kleistą smołą. Takie kostki brukowe, wiąże w pęki drutem, napawa właściwą mięszaniną żywiczną i następnie prasuje silnie w formie kostek. Ponieważ przy dzisiaj powszechnie używanych młocarniach, otrzymuje się słomę zmierzwioną, przeto wynalazca chce do tego celu kierować słomę z niemłóconego jeszcze zboża. W tym celu skonstruował specjalną maszynę za pomocą której można wprost ze snopów, dolną grubszą część słomy, tuż przed wymłóceniem odcinać. Według słów autora wynalazku, bruk z takich kostek brukowany ma być tańszy i trwalszy niż drewniany. Gdyby w istocie wynalazek ten dał się zastosować, przybyłby nowy sposób zbytu produktów rolniczych.

Nie ulega wątpliwości, że bruk taki byłby bardzo przyjemny, bo prawdopodobnie nie sprawiający wcale turkotu i jeszcze więcej sprężysty niż drewniany.

Charakterystyczna sylwetka króla greckiego, na którego zwrócone są obecnie oczy całego świata, znajdujemy w jednem z pism zagranicznych. Autorem jej p. Carlos von Wallis, a pisze on, co następuje: „Było to przed trzema czy czterema laty. Jeden z wagonów tramwajowych, kursujących od placu zamkowego w Atenach do Patissi, przepełniał przed domem Schliemann'a; wskoczyłem do wagonu. Na tylnej platformie stał mężczyzna w szarym paltocie, który usunął się uprzejmie, by mi zrobić miejsce. Zauważyłem niewątpliwie, że jestem obcym, albowiem wdał się ze mną natychmiast w rozmowę po francusku, zapytując mnie, jak mi się Ateny podobają, jak długo już w mieście bawię, słowem pytał o wszystko, o co się zwykle wypytuje cudzoziemca. Potem wydobył cygarniczkę, a ja swoją, zapaliliśmy cygaro, poprosiłem go o ogień, którego mi też chętnie udzielił. Kilka osób wsiadło tymczasem, a wszyscy kłaniali się z wielkim szacunkiem owemu panu. Przed ministerstwem skarbu pan ten podał mi rękę i rzekł: „Niechże mnie pan odwiedzi, będę bardzo rad!" — i wysiadł. Odwiedzić? Wszak wcale nie wiedziałem, kto to taki. Zapytałem tedy mojej znanego greczyny konduktora, czy nie zna tego pana? „Tego pana?" — powtórzył ze zdumieniem. — „To pan nie wie, kto to jest? Król!" Pierwszy to i ostatni raz poznałem króla w tramwaju i nie zdarzy mi się to pewnie powtórnie. Królowa grecka również nie pogardza jazdą tramwajową, a zarówno smukłą postać księcia Mikołaja, jak herkulesową księcia Jerzego, można często widywać na platformie wagonu tramwajowego.

Król Jerzy jest faktycznie jednym z najpopularniejszych monarchów, o czem świadczą niezliczone, obiegające o nim anegdoty. Pewnego dnia przechadzał się monarcha po jednej z dzielnic ubogich dzielnic swego miasta, gdy naraz usłyszał przeraźliwe wrzaski. Pijak jakiś bił niemiłosiernie małego chłopca, a cale grono gapiów przyglądało się temu ze śmiechem.

Król przecisnął się pomiędzy stojącymi dokoła, pochwycił pijaka i wyrwał mu dziecko; pijak chciał się rzucić na króla, ale ten ujął go za ręce tak silnie, że go ubezwładnił na razie, a potem odtrącił. Tymczasem nadbiegło dwóch policjantów. „Pilnujcie mi tego chłopca. Człowiek, który własne dziecko tak katuje, nie wart go posiadać" — rzekł król i poszedł. Następnego dnia pijak ów udał się do zamku królewskiego i domagał się posłuchania u monarchy, które też uzyskał. Pełen skruchy rzucił się przed królem na kolana, zapewniał, iż wszystko, by odzyskać szacunek króla, że nigdy już kropli jednej nie wypije, dziecka strzeże będzie jak oka w głowie, byle tylko król mu przebaczył. Monarcha przemówił mu do serca i oznajmił w końcu, iż każe go obserwować, czy też słowa dotrzyma. Po trzech miesiącach kazał go zawezwać do siebie. „Dowiedziawszy się i wiem, że upadłeś tak nisko nieskutkiem własnej winy, ale przez nieszczęście. Podajcie rękę do nowego życia. Możesz się zgłosić do dyrektora poczty, ma dla ciebie posadę", rzekł król. Łzy wdzięczności popłynęły z oczu człowieka, który zajmuje dzisiaj wysokie stanowisko urzędnicze.

Setki podobnych opowieść krążą wśród ludu greckiego, a wszyscy przyczyniają się do tego, by powiększyć miłość dla króla, który objemując rządy w najtrudniejszych warunkach, jako obcy, powiedział: „Siły mojej będą zawsze szukał w miłości mego ludu." Wychowaniem synów swoich kierował król Jerzy sam, idąc ręka w rękę z małżonką, królową Olgą. Od pierwszego roku życia mieli książęta królewscy guwernantkę angielską, a gdy umarła przed czterema laty, król i synowie jego zanieśli trumnę do grobu. W wychowaniu książąt nie robiono żadnej różnicy; wszyscy trzej mieli jednych i tych samych nauczycieli — niemieckiego, francuskiego i greckiego. Po ukończeniu studjów przygotowawczych, następca tronu wyjechał na uniwersytet do Heidelberga i Berlina, ks. Jerzy wstąpił do marynarki, a ks. Mikołaj do armji.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Jana Moszczyńskiego, Michała Kazimierza Medyńskiego i dra Michała Krawczyka praktykantami koncepowymi dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola hr. Dzieduszyckiego, posła sejmowego i dzierżawcy dóbr w Siechowie, na prezesa, a Adama Onyszkiewicza, wł. dóbr w Lisiatyczach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Stryju; Mikołaja Torosiewicza, wł. dóbr w Putiatyńcach, na prezesa, a poczmistrza Izydora Kowalewskiego w Rohatynie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Rohatynie; wreszcie wybór posła sejmowego i wł. dóbr Mieczysława Urbańskiego w Haczowie na prezesa, a ks. proboszcza ks. Jana Samockiego w Jasienicy na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brzozowie.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Józef Mestel ze Złoczowa.

Aforyzmy.

Łzy kobiety — to kwas chemiczny, w którym rozpuszcza się energja mężczyzny.

Głupiec w jednem zdaniu odpowiada więcej, niż tego wymaga dziesięć zapytań, zadanych przez mędrca.

Ludzie kłaniają się złotemu cielcowi, ale ileż razy cielec kłania się złotemu człowiekowi.

Gdyby zające układał przysłowia, bez wątpienia ułożyłby przedewszystkiem takie: wszystkie drogi prowadzą — do kuchni.

Niewiadomo, kto kogo więcej potrzebuje: chorzy lekarza, czy lekarz chorych.

Kto asekuruje swój magazyn dwa razy wyżej wartości, ten z pewnością należy do części ognia.

* **W kasynie miejskiem** w sobotę d. 20. bm. odbędzie się przedstawienie magiczne. Początek o godz. 7. wieczorem.

* **Konkurs „Echa".** Wydział towarzystwa śpiewackiego „Echo" we Lwowie upraszą nas o podanie do wiadomości, że rozstrzygnięcie konkursu na utwory chóralne męskie — odłożone z powodu słabości dyrektora „Echa", p. Jana Galla, nastąpi z końcem marca lub z początkiem kwietnia r. b. tuż przed koncertem. Koncert ten, którego kierownictwo objął łaskawie w zastępstwie p. J. Galla p. dyrektor Rudolf Schwarz, obejmować będzie utwory nagrodzone lub polecone do wykonania przez komisję konkursową.

Zmarli:
Gerard Antoni Korwin Bieńkowski, inżynier prywatny, były oficer wojsk polskich w roku 1863 i oficer kampanji Sebastopolskiej, zmarł we Lwowie.
Joanna z Miętuszewskich Beymowa, przeżywszy lat 76, zmarła w Krakowie.
Antonina Wojtasińska, zmarła w 60 roku życia w Krakowie.

Zaburzenia we Lwowie.

Lwów 16. marca.

Dr. Małachowski, prezydent miasta, był wczoraj na audjencji u ks. namiestnika.

Skonfiskowano.

Wieczór wczorajszy i noc przeszły spokojnie. Dzięki rozkazowi wydanemu przez ks. namiestnika policja postępowała inaczej niż onegdaj i wczoraj rano, gdyż nie dozwalała na gromadzenie się licznieszych tłumów, lecz zaraz mniejsze grupy rozpraszała. Środek ten okazał się jak najlepszym. Grupę mniejsza łatwiej rozproszyć, a opornych łatwiej aresztować. Wczoraj też żadnych większych zbiegowisk nie było, chociaż przez cały wieczór tłumy snuły po ulicach Halickiej, Batorego, Pańskiej, Wałach i po placach Marjackim i Halickim. Aresztowano około 50 osób, które nie usłuchały rozkazu urzędników policyjnych i natychmiast się nie rozchodziły. Po ulicach tych aż do północy przebiegały także patrole wojskowe złożone z oddziałów piechoty i huzarów. Lwów, przez którego ulice przeciągały wojska ciągle to w jedną to w drugą stronę wyglądał jak miasto zdobyte przez nieprzyjaciela, a obrazowi temu nadawały prawdopobieństwa powybijane okna kamienic. Szklarze mieli wczoraj prawdziwe żniwo. Nie mogli z pracą nadążyć. Skorzystali też z tego i natychmiast podnieśli cenę szyb.

Onegdajsze rozruchy i wybijanie szyb wyrządziły wielu osobom bardzo znaczną szkodę materjalną. Kilka osób od kamieni rzucanych w okna odniosło rozmaite uszkodzenia. Rzucano bowiem kamieniami wielkości ⅓ głowy dorosłego człowieka. Masę takich kamieni znaleziono w aptece Tepy przy ul. Pańskiej, w której wszystkie szyby powybijano i w sklepie p. Gorskiego. W jednym z domów przy ulicy Batorego szkło szyby wybitej kamieniem skaleczyło dość silnie stojące obok okna dziecko, w innem miejscu kamień rzucony z niezwykłą siłą do pokoju, przebił dwie szyby i ugodził stojącego przy oknie mężczyznę tak silnie, iż stracił przytomność i zemdlony padł na ziemię.

Powszechnie obawiają się, że dziś wieczorem rozruchy się powtórzą. Obawy te jednak są już płonne, gdyż rząd poczynił teraz jak najenergiczniejsze środki, aby do żadnych awantur nie dopuścić.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano około 70 osób, przeważnie niedorostków, nie zdających sobie sprawy z tego, czego właściwie pragną i co chcą osiągnąć i za co ich aresztują.

* * *

Około godziny szóstej wieczorem rzucono na ulicy Krakowskiej w bliskości kawiarni Dobrowolskiego kamieniem na przechodzący patrol. Kamień na szczęście chybił celu, to też obyło się bez dalszych następstw, a musimy dodać, iż nie był to patrol policyjny. Inaczej za skutki nie możnaby ręczyć, a poturbowanymi okazaliby się z pewnością... niewinni.

* * *

Posiedzenie delegatów zwołał na wczoraj wieczór p. prezydent miasta, celem zastanowienia się nad zajściami, które się zdarzają od kilku dni w mieście, i obmyślenia środków zaradczych.

W ciągu ożywionych narad podniesiono zażalenia kupców, którzy zmuszeni rozruchami do zamykania sklepów, narażeni są na znaczne straty, — dalej, że żołnierze policyjni na miejscu rozruchów występują bez numerów, co im ułatwia czynienie nadużyć wobec niewinnych mieszkańców. Poruszono także myśl, ażeby na pewien czas zawiesić kursa wieczorne dla rzemieślniczej młodzieży, która powracając tłumnie ze szkoły dopuszcza się różnych wybryków; — wreszcie uznano za konieczne, ażeby tłumy ciekawej gawiedzi, która na wezwanie nie chce się rozejść, przykładnie ukarać.

Wreszcie uchwalono wysłać deputację do namiestnika, złożoną z prezydjum miasta i pp. Marchwickiego i Stroynowskiego w tym celu, ażeby w sprawie rozruchów przedłożyć mu powyżej wyrażone życzenie reprezentacji miasta i domagać się usunięcia wliwości i nadużyć skonstatowanych naocznie przez członków rady miejskiej.

* * *

Dzień wczorajszy przeszedł zupełnie spokojnie. Patrole wojskowe jeszcze ciągle strzegą ulic. Z powodu odbywających się wczoraj wyborów z kurji IV. z okręgu lwowskiego w starostwie lwowskiem, ulica Trzeciego Maja, przy której znajduje się starostwo, zamkniętą została przez kordon wojskowy. Spokój nie został zakłócony.

* * *

Deputacja rady miejskiej przedłożyła wczoraj rano p. namiestnikowi żale i życzenia reprezentacji miasta z powodu rozruchów dni ostatnich. P. namiestnik odrzekł, że poczynił zarządzenia, które zapewniają spokój na dni następne. Przy tej sposobności domagali się delegaci rady pomnożenia straży policyjnej, co również przyrzeczono im wkrótce wziąć pod rozwagę.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 16. marca. Wszystkie pisma rejestrują w długich sprawozdaniach zaburzenia uliczne we Lwowie, nie wyrażając jednak swego zapatrywania. Tymczasem tylko *Reichswehr* sądzi, iż doniesienia ze Lwowa muszą być bardzo nieprzyjemne dla zarządu stronnictwa socjalno-demokratycznego. Pisze ona: „Wybrany we Lwowie posłem Kozakiewicz brał otwarcie (?!) udział w rozruchach ulicznych, skutkiem czego jest on zwykłym awanturnikiem ulicznym *(Strassenkrakehler)*. Niemożliwem jest, aby to było przyjemnem dla stronnictwa, które w życiu publicznem chce nadać cechę swej działalności przez to, że dąży do celów rewolucyjnych legalnymi środkami.

„Z wybranego przez miasto Lwów partja nie będzie miała wielkiej pociechy. Jako ekscentryk zdolny on jest stać się *enfant terrible* stronnictwa. W obecności (?) Kozakiewicza przy rozruchach widzi *Reichswehr* związek między historją dawidowską a agitacją socjalistyczną. Ten związek kazało już przeczuwać doniesienie, że w rozruchach brali udział i robotnicy. W sobotę *Arbeiter Ztg.* nazwała to bezczelnością, że czyniono agitację socjalno-demokratyczną odpowiedzialną za okrucieństwa dawidowskie. Dzisiaj nie może zrzucić z siebie tej odpowiedzialności, a cisnąć jej na „wyzyskiwaczy". Może być wiele prawdy w tem, co się opowiada o nadużyciach wyborczych w Galicji, socjalni demokraci jednak uprawiali w Galicji coś gorszego od wyborów galicyjskich."

Wiedeń 16. marca. *Arbeiter Ztg.* napada ostro na władze galicyjskie, twierdząc, iż one przez ostentacyjny transport chłopów dawidowskich, sprowokowały rozruchy uliczne we Lwowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego; jutro we czwartek „Carmen", opera w 4 aktach Bizet'a. Drugi występ p. Miry Heller; w piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego: Przedstawienie rozpocznie „Okno na pierwszem piętrze", dramat w 1 akcie, a 3 odsłonach Józefa Korzeniowskiego; zakończy „Okrężne", komedja w 2 aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego; w sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 „Mignon", opera w 4 aktach Ambrożego Thomas'a. Trzeci występ p. Miry Heller.

Z izby sądowej.

Stanisławów 15. marca.
(Zderzenie pociągów).

Przed zwykłym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Krafta toczyła się przez piątek i sobotę rozprawa karna przeciw trzem funkcjonarjuszom kolejowym, oskarżonym o występek przeciw bezpieczeństwu życia ludzkiego z §. 335 u. k. Oskarzeni są Józef Czerwenzel, maszynista kolejowy, Władysław Homański, konduktor i Izydor Dziedzic, strażnik kolejowy. Według wywodów aktu oskarzenia przedstawia się rzecz jak następuje.

Dnia 25. stycznia 1896 najechał pociąg osobowy, jadący w kierunku ze Lwowa do Stanisławowa tuż przed stacją w Stanisławowie na tylne wozy pociągu towarowego, który na tym samym torze zdążał do stacji w tym samym kierunku. Zderzenie się pociągów było tak silne, że cztery ostatnie wozy pociągu towarowego zostały zupełnie zniszczone, dwa z nich wraz z ładunkami zrzucone z nasypu. Także kilka osób odniosło ciężkie uszkodzenia, a mianowicie ze służby kolejowej, konduktor Michał Kryczkowski, którego znaleziono pod nasypem przytłoczonego ładunkiem węgli kamiennych, następnie maszynista Henryk Lehnert i niższy urzędnik Tymoteusz Mucha. Z podróżnych zostali uszkodzeni pp. Roman Zakliński, który otrzymał ciężką ranę nad lewem okiem, Antoni Fedorowski, u którego wytworzyła się z tego powodu róża na twarzy i pani Marja Tworowska.

Winę tego wypadku spowodowanego spóźnionem przybyciem pociągu towarowego do Stanisławowa przypisuje oskarzenie przedewszystkiem maszyniście pociągu towarowego, p. Józefowi Czerwenzlowi. Czerwenzel był już w Haliczu pijanym, co zauważyli robotnicy kolejowi tamże na stacji, a inżynier Józef Pfeil znalazł w skrzyni na maszynie po wypadku w Stanisławowie trzy próżne flaszki, a po zapachu przekonano się, że w dwóch z nich był przedtem rum. Nic dziwnego, że w tym stanie zatrzymywał zupełnie niepotrzebnie pociąg po drodze i jechał w ogóle bardzo nieregularnie, czem spowodował znaczne spóźnienie pociągu, a następnie katastrofę. W Stanisławowie oglądali Czerwenzla lekarze kolejowi i skonstatowali u niego zatrucie alkoholiczne. Zawinił też konduktor kierujący Homański tem, że nie usunął od funkcji Czerwenzla na stacji w Jezupolu i nie zażądał zastępstwa w miejsce tegoż, widzac, w jakim się on stanie znajduje. Oskarżony jest także w końcu strażnik kolejowy Izydor Dziedzic, ponieważ nie zatrzymał pociągu osobowego, wiedząc, że inaczej zderzenie nastąpić musi.

Oskarża prokurator p. Hinze, bronią adwokaci dr. Goldhammer z Tarnowa (maszynistę Czerwenzla), dr. Jurkiewicz (Homańskiego) i dr. Zins (Dziedzica).

Po przeprowadzonej rozprawie zasądził trybunał maszynistę Czerwenzla na 5 miesięcy ścisłego aresztu, konduktora Homańskiego i strażnika Dziedzica od oskarżenia uwolnił.

Sambor 12. marca.
(Dramat rodzinny.)

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem Kramarczykównej, które trwało dzień cały. Kramarczykówna słusznej postaci, wybitnych rysów o spokojnym wyrazie, broni się głosem dźwięcznym, a zachowanie się jej robi dobre wrażenie. Ukończyła 6 klas szkoły wydziałowej, przedstawia się jako osoba niepospolitej inteligencji, a w toku rozprawy okazuje bystrość umysłu. Obrona jej robi wrażenie, że chcąc ratować współoskarzonych, bierze na siebie całą winę, ofiarując się za wszystkich. Świadectwa jej dowodzą, że od 12 lat była ekspedytorką i to tylko przy 3 urzędach pocztowych i sprawowała swój urząd znakomicie. Już w pierwszych dniach objęcia służby w Starej Soli brakło jej w kasie dziesięć zł. Wdrożono dochodzenie przez żandarmerję, ale sprawca się nie znalazł. Później braki te powtarzały się często, a przy szkontrze raz nawet spostrzegła deficyt 70 zł. Krewni przysyłali jej pieniądze na pokrycie, ale deficyty powtarzały się często. Służbodawczyni jej brała za prowadzenie poczty 300 zł., miała 8 dzieci, jej płaciła 12 zł., wyżyć z kwoty 13 zł. z rodziną było wprost nie możebnem, musiała więc ona z kasy czerpać, gdy Kramarczykówna odchodziła do Tyszeckich, z których rodziną początkowo żyła w przyjaźni a potem została narzeczoną Artura Tyszeckiego. Wobec Artura Tyszeckiego przedstawiała się zamożną, chwaliła się posagiem i na rachunek posagu wręczała im różne kwoty mniejsze i większe, podnosząc je z kasy tak, że deficyt wzrastał, który pokrywała w sposób w oskarzeniu podany. Notarjusz Tyszecki dowiedział się o tem dopiero w maju 1896, starał się o gotówkę, aby go pokryć, lecz jej nie zdołał wydostać. Tyszeccy żyli skromnie. Tak samo bronią się inni oskarzeni. Artur Tyszecki podaje, że pieniądze od Kramarczykównej otrzymane przegrał w karty (w ferbla) i przepił.

Wbrew temu cały szereg świadków stwierdza, że A. Tysz. był chłopcem bardzo pracowitym, pilnym, a na kilka pytań co do gry w karty wyraża się w sposób wprost zdradzający, że o ferblu nie ma wyobrażenia.

Przebieg rozprawy bogaty w bardzo zajmujące szczegóły, śledziła licznie zebrana publiczność tłocząc się w ciasnej i ciemnej salce rozpraw, gdzie też panowała wprost niemożliwo tropikalna temperatura, zaduch i ścisk. Rozprawa przez dwa dni pierwsze przeciągnęła się

do północy — trzeciego dnia trwała z krótką przerwą południową cały dzień, całą noc do 6 rana. Tłumy ludzi całą noc wyczekiwały wyroku. Werdykt zapadł jednogłośny na podstawie którego uwolniono od oskarzenia notarjusza Tyszeckiego i Sydonję Tyszecką — zasądzono zaś Art. Tyszeckiego na 4, a Kramarczykównę na 3 miesiące aresztu za sprzeniewierzenie proste — sędziowie bowiem przysięgli zaprzeczyli, jakoby ekspedytorka pocztowa była urzędnikiem państwowym.

Wybory z kurji wiejskiej w Galicji.

Lwów 16. marca.

Tarnów. Na 192 uprawnionych głosowało 176 wyborców. Otrzymali: Jakób Bojko 96, Leopold Płaziński 74 głosów, rozstrzelone 5, unieważniono 1.

Pilzno. Na 244 uprawnionych głosowało 195 wyborców. Otrzymali: Jakób Bojko 132, Leopold Płaziński 63 głosów.

Dąbrowa. Na 192 uprawnionych głosowało 179 wyborców. Otrzymali: Jakób Bojko 164, Leopold Płaziński 15 głosów.

Tarnów. (Okręg Tarnów-Pilzno-Dąbrowa). Na 628 uprawnionych w całym okręgu głosowało 550 wyborców. Otrzymali: Jakób Bojko 392, Płaziński Leopold 152 głosów.

Wybrany został posłem Jakób Bojko.

Łańcut. Na 316 uprawnionych głosowało 305 wyborców. Otrzymali: hr. Ferdynand Hompesch 108, Józef Jachowicz 190, ks. Hanusiak 7 głosów.

Nisko. Na 149 uprawnionych głosowało 144 wyborców. Otrzymali: hr. Ferdynand Hompesch 130, dr. Bolesław Mikiewicz 14 głosów.

Łańcut. (Okręg Łańcut-Nisko). Na 465 uprawnionych głosowało wyborców. Otrzymali: hr. Ferdynand Hompesch 238, Józef Jachowicz 190, Bolesław Mikiewicz 14, ks. Hanusiak 7 głosów.

Wybrany został posłem hr. Ferdynand Hompesch.

Sanok. (Okręg Sanok-Brzozów-Lisko). Na 721 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 607 wyborców. Otrzymali: (absolutna większość 304) Józef Wiktor 304, ks. Włodzimierz Ryniawiec 173, Grzegorz Milan 124, rozstrzelone 5, nieważny 1.

Wybrany został posłem Józef Wiktor.

Przemyśl. Na 229 uprawnionych, głosowało 188 wyborców. Otrzymali: Paweł Tyszkowski 105, dr. Iwan Franko 80 głosów, roztrzelone 3.

Dobromil. Na 240 uprawnionych, głosowało 235 wyborców. Otrzymali: Paweł Tyszkowski 210, dr. Iwan Franko 24 głosów, 1 próżna.

Mościska. Na 190 uprawnionych, głosowało 179 wyborców. Otrzymali: Paweł Tyszkowski 77, dr. Iwan Franko 101 głosów, 2 rozstrzelone.

Przemyśl. (Okręg Przemyśl-Dobromil-Mościska). Na 614 uprawnionych w całym okręgu głosowało 602 wyborców. Otrzymali: Paweł Tyszkowski 392, dr. Iwan Franko 205 głosów, 5 rozstrzelonych.

Wybrany został posłem Paweł Tyszkowski.

Jarosław. Na 259 uprawnionych, głosowało 259 wyborców. Otrzymali: Robert Cena 208, ks. Filemon Podoliński 27, Sebestjan Siara 23 głosów, 1 próżna.

Cieszanów. Na 181 uprawnionych, głosowało 166 wyborców. Otrzymali: Robert Cena 115, ks. Filemon Podoliński 38, Sebestjan Siara 6 głosów, rozstrzelone 6, próżna 1.

Jarosław. (Okręg Jarosław-Cieszanów). Na 440 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 425 wyborców. Otrzymali: Robert Cena 323, ks. Filemon Podoliński 65, Sebastjan Siara 29, reszta rostrzelone.

Wybrany został posłem Robert Cena. (Stojałowczyk).

Sambor. Na 202 uprawnionych głosowało 197 wyborców. Otrzymali: Modest Karatnicki 139, dr. Kornel Czaykowski 56 głosów, 2 próżne.

Staremiasto. Na 169 uprawnionych, głosowało 131 wyborców. Otrzymali: Modest Karatnicki 45, Kornel Czajkowski 86 głosów.

Rudki. Na 172 uprawnionych, głosowało 153 .wyborców. Otrzymali: Modest Karatnicki 151, Kornel Czaykowski 2 głosy.

Sambor (okręg Sambor-Staremiasto-Rudki). Na 677 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 643 wyborców. Otrzymali: Modest Karatnicki 408, dr. Kornel Czaykowski 233 głosów.

Wybrany został posłem Modest Karatnicki.

Stryj. Na 217 uprawnionych, głosowało 213 wyborców. Otrzymali: Ksenofont Ochrymowicz 82, dr. Eugenjusz Oleśnicki 141 głosów.

Żydaczów. Na 174 uprawnionych, głosowało 172 wyborców. Otrzymali: Ksenofont Ochrymowicz 45, dr. Eugenjusz Oleśnicki 127 głosów.

Drohobycz. Na 258 uprawnionych, głosowało 243 wyborców. Otrzymali: Ksenofont Ochrymowicz 214, dr. Eugenjusz Oleśnicki 27, rozstrzelone 2 głosy.

Stryj (okręg Stryj-Żydaczów-Drohobycz). Na 639 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 628 wyborców. Otrzymali: Ksenofont Ochrymowicz 341, dr. Eugenjusz Oleśnicki 295, rozstrzelone 2 głosy.

Wybrany został posłem Ksenofont Ochrymowicz.

Kałusz (okręg Kałusz-Dolina-Bóbrka). Na 613 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 590 wyborców. Otrzymali: Edmund Nawrocki 352, Juljan Romańczuk 238 głosów.

Wybrany został posłem Edmund Nawrocki.

Lwow. Na 288 uprawnionych głosowało 278 wyborców. Otrzymali: Teofil Merunowicz 157, Bazyli Nahirny 115 głosów, 11 rozstrzelonych.

Gródek. Na 161 uprawnionych głosowało 146 wyborców. Otrzymali: Teofil Merunowicz 73, Bazyli Nahirny 86, rozstrzelone 1.

Jaworów. Na 187 uprawnionych głosowało 177 wyborców. Otrzymali: Teofil Merunowicz 90, Bazyli Nahirny 86, rozstrzelone 1.

Lwów. (Okręg Lwów-Gródek-Jaworów). Na 636 uprawnionych w całym okręgu głosowało 601 wyborców. Otrzymali: Teofil Merunowioz 315, Bazyli Nahirny 272 głosów, rozstrzelone 14.

Wybrany został posłem Teofil Merunowicz.

Sokal. Na 232 uprawnionych głosowało 226 wyborców. Otrzymali: Anatol Wachnianin 132, dr. Michał Korol 71, Michał Korol 23 głosów.

Żółkiew. (Okręg Żółkiew-Sokal-Rawa). Na 662 uprawnionych w całym okręgu głosowało 655 wyborców. Otrzymali: Anatol Wachnianin 344, dr. Michał Korol 287, rozstrzelone 23, nie ważna 1.

Wybrany został posłem Anatol Wachnianin.

Brody. Na 287 uprawnionych głosowało 257 wyborców. Otrzymali: Aleksander Barwiń- 203, Andronik Mogilnicki 54 głosów.

Kamionka Strumiłowa. Na 252 uprawnionych głosowało 245 wyborców. Otrzymali: Aleksander Barwiński 177, Antoni Mogilnicki 67 głosów, 1 nieważny.

Brody. (Okręg Brody-Kamionka Strumiłowa). Na 539 uprawnionych w całym okręgu głosowało 502 wyboreów. Otrzymali: Aleksander Barwiński 380, Andronik Mogilnicki 121 głosów.

Wybrany został posłem Aleksander Barwiński.

Złoczów. Na 366 uprawnionych głosowało 347 wyborców. Otrzymali: Ks. Daniło Taniaczkiewicz 194, Teodor Nalewajko 153 głosów.

Przemyślany. Na 196 uprawnionych głosowało 189. Otrzymali: Ks. Daniło Taniaczkiewicz 97, Michał Gildziuk 92 głosów.

Złoczów. (Okręg Złoczów-Przemyślany). Na 562 uprawnionych w całym okręgu głosowało 536 wyborców. Otrzymali: Ks. Daniło Taniaczkiewicz 291, Teodor Nalewajko 153, Michał Gildziuk 92 głosów.

Wybrany został posłem ks. Daniło Taniaczkiewicz (kandydat kraj. kom. ruskiego).

Brzeżany. (Okręg Brzeżany-Rohatyn-Podhajce). Na 628 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 607 wyborców. Otrzymali: Dr. Jan Walewski 312, Juljan Romańczuk 286, rozstrzelone 9.

Wybrany został posłem dr. Ian Walewski.

Stanisławów. (Okręg Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna). Na 726 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 668 wyborców. Otrzymali: Ks. Kornel Mandyczewski 428, Juljan Romańczuk 238 głosów, 2 unieważniono.

Wybrany został posłem ks. Kornel Mandyczewski.

Kołomyja. Na 255 uprawnionych, głosowało 241 wyborców. Otrzymali: Jurko Sandulak 62, Teofil Okuniewski 172 głosów.

Kossów. Na 177 uprawnionych, głosowało 166 wyborców. Otrzymali: Jurko Sandulak chłop z Karłowa 132, Teofil Okuniewski 34.

Śniatyn. Na 155 uprawnionych, głosowało 152 wyborców. Otrzymali: Jurko Sandulak 55, Teofil Okuniewski 94 głosów, nieważne 3.

Kołomyja. (Okręg Kołomyja-Kossów-Śniatyn). Na 587 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 559 wyborców. Otrzymali: Teofil Okuniewski 300, Jurko Sandulak 249, reszta rozstrzelone.

Wybrany został posłem Teofil Okuniewski.

Zaleszczyki. Na 179 uprawnionych, głosowało 176 wyborców. Otrzymali: Tadeusz Czarkowski-Golejewski 117, dr. Michał Dorundiak 59 głosów.

Borszczów. Na 262 uprawnionych, głosowało 218 wyborców. Otrzymali: dr. Tadeusz Czarkowski-Golejewski 134, dr. Dorundiak 73, rozstrzelone 11.

Horodenka. Na 198 uprawnionych, głosowało 194 wyborców. Otrzymali: Tadeusz Czarkowski-Golejewski 89, dr. Dorundiak 105 głos.

Zaleszczyki. (Okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka). Na 609 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 558 wyborców. Otrzymali: Tadeusz Czarkowski-Golejewski 340, dr. Michał Dorundiak 237, rozstrzelono 11.

Wybrany został posłem Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Buczacz. i Trembowla część. Na 251 uprawnionych głosowało 241 wyborców. Otrzymali: Kornel Horodyski 154, Juljan Romańczuk 87 głosów.

Czortków. Na 207 uprawnionych głosowało 200 wyborców. Otrzymali: Kornel Horodyski 118, Juljan Romańczuk 82 głosów.

Buczacz. (Okręg Buczacz-Czortków-Trembowla część). Na 561 uprawnionych w całym okręgu głosowało 441 wyborców. Otrzymali: Kornel Horodyski 272, Juljan Romańczuk 169 głosów.

Wybrany został posłem Kornel Horodyski.

Trembowla. Na 197 uprawnionych głosowało 193 wyborców. Otrzymali: Dr. Juljan Olpiński 113, Teodor Sodomora 80 głosów.

Husiatyn. Na 208 uprawnionych głosowało 203 wyborców. Otrzymali: Dr. Juljan Olpiński 114, Teodor Sodomora 88 głosów.

Trembowla. (Okręg Trembowla-Husiatyn-Skałat część). Na 405 uprawnionych głosowało 395 wyborców. Otrzymali: Dr. Juljan Olpiński 227, Teodor Sodomora 168 głosów.

Wybrany został posłem dr. Juljan Olpiński.

Tarnopol. Na 236 uprawnionych głosowało 227 wyborców. Otrzymali: Leon hr. Piniński 114. Jozafat Szmiger 11 głosów, rozstrzelone 2.

Zbaraż. Na 165 uprawnionych głosowało 123 wyborców. Otrzymali; Leon hr. Piniński 69, Jozafat Szmigier 51 głosów.

Skałat. Na 223 uprawnionych głosowało 132 wyborców. Otrzymali: Leon hr. Piniński 80, Jozafat Szmigier 40 głosów, 10 rozstrzelone.

Tarnopol. (Okręg Tarnopol-Zbaraż-Skałat). Na 624 uprawnionych w całym okręgu głosowało 482 wyborców. Otrzymali: Leon hr. Piniński 263, Jozafat Szmigier 202, rozstrzelone 20, nieważne 7.

Wybrany został posłem Leon hr. Piniński.

Wybory do rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Grac 16. marca. Przy wyborze ściślejszym zwyciężył socjalista Resel.

Czerniowce 16. marca. Z większych posiadłości wybrani posłami: Stefanowicz, br. Wassilko i dr. Curkan.

Celowiec 16. marca. Z gmin wiejskich po raz pierwszy w Karyntji wybrany został Słoweniec. Oprócz niego wybrano trzech niemieckich narodowców.

Lublana 16. marca. Z kurji gmin wiejskich w Krainie wybrano 5 Słoweńców ze stronnictwa klerykalnego.

Linc 16. marca. Z kurji gmin wiejskich Austrji górnej wybrano 7 klerykałów.

Opawa 16. marca. Z kurji gmin wiejskich na Szląsku wybrani: jeden niemiecki narodowiec, jeden z niemieckiego stronnictwa ludowego i ks. Świeży Polak.

Salcburg 16. marca. Z kurji wiejskiej wybrano dwóch klerykałów.

Tryest 16. marca. W drugiem kole wybrano narodowo-liberalnego Włocha.

Wiedeń 16. marca. Z kurji wiejskiej w Austrji niższej wybrano 7 antisemitów, mianowicie: Wohlmayera, Oberndorfera, Verganiego, Hofbauera, Trolla, Polzhofera i Schreibera, oraz Riglera ze stronnictwa niemieckiej partji ludowej.

Berno morawskie 16. marca. Podczas wczorajszych wyborów z kurji gmin wiejskich wybrano 8 Czechów, jako kandydatów kompromisowych Staro- i Młodoczechów, 2 niemiecko-narodowych i 1 chrześcjańsko-socjalnego. Stronnictwo liberalno-niemieckie straciło swoje dotychczasowe trzy mandaty.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rzym 16. marca. *Ajencja Stefaniego* donosi, iż wszyscy admirałowie otrzymali już rozkaz, aby zawiadomili rząd grecki i mieszkańców Krety, iż przystępują do blokady Krety.

Paryż 16. marca. W izbie interpelował Goblet rząd w sprawie kreteńskiej i oświadczył, że Francja nie powinna brać udziału w zastosowaniu środków przymusowych do Grecji.

Minister spraw zewnętrznych Hanotaux zażądał, aby izba pochwaliła tę samą politykę, jakiej się rząd trzymał dotychczas, a mianowicie utrzymania pokoju za pomocą koncertu europejskiego. Dalej oświadczył Hanotaux, że jeżeli Grecja nie odwoła swoich wojsk, to wyspa ulegnie natychmiast blokadzie, a prócz tego w danym razie blokadzie ma uledz także jeden z portów greckich.

Millerand oświadcza się przeciwko środkom przymusowym, Meline odpowiada na to, iż byłoby rzeczą w najwyższym stopniu nierozsądną, wywołanie ogólnej wojny europejskiej.

Jaurès zarzucał rządowi, że prowadzi politykę rosyjską, nie stoi na ściśle francuskiem stanowisku. Francja się myli, sądząc, że Murawjew jest jej przychylny.

Hanotaux i Méline zaprotestowali przeciwko temu energicznie, a Jaurèsa przywołał prezydent do porządku.

Porządek dzienny Gobleta odrzucono 347 głosami przeciw 173.

Paryż 16. marca. Bezpośrednio po uchwaleniu votum ufności dla rządu wysłano do Toulonu rozkaz telegraficzny, aby natychmiast bataljon piechoty marynarki przygotował się do odjazdu na Kretę.

Wiedeń 16. marca. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, iż ze sfer dyplomatycznych dowiedziała się o tem, że carowa wdowa ze wszystkich sił intrygowała na korzyść Grecji. Dopiero gdy Murawjew oświadczył carowi, iż w razie, gdyby Rosja prowadziła helenofilską politykę, on poda się do dymisji, gdyż jest przeświadczony, iż przychylenie się Rosji na stronę Grecji doprowadziłoby do wojny europejskiej, car stanął po stronie Murawjewa i zapobiegł wszelkiej dalszej interwencji ze strony carowej matki.

Murawjewa gorąco popierał w. ks. Jerzy Michałowicz, pomimo tego, że jest zaręczony z księżniczką grecką Marją. Mówią nawet, że w. ks. Michał chce zerwać zaręczyny.

Odpowiedzialność za te zakulisowe dworskie doniesienia spada naturalnie na *Wiener Allg. Ztg.*

Londyn 16. marca. Do *Timesu* donoszą z Kanei, iż tam oczekują już dziś rozpoczęcia ze strony mocarstw energicznych kroków dla przeprowadzenia zamierzonej blokady.

Berlin 16. marca. Doniesienie, iż rosyjskie wojska także mają być wysłane w celu okupacji Krety, jest bezpodstawnem. Oprócz Francji i Włoch, żadno inne z mocarstw nie weźmie udziału w okupacji.

Kolonja 16. marca. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Kanei, iż Kaajakan Selino Hussejn bej w imieniu ludności tureckiej na wyspie złożył następujące oświadczenie: „Turcy zamieszkali na Krecie z radością witają wiadomość o mającej nastąpić okupacji wyspy przez załogi europejskie i mają nadzieję, iż oddziały tych wojsk będą tak silne, że będą mogły wprowadzić nas napowrót w nasze posiadłości i na nich nas utrzymać. Tylko w tym razie spokój i ład na wyspie będą zapewnione, jeżeli przyszły zarząd wyspy będzie stał pod trwałym i w istocie ściśle przestrzeganym nadzorem Europy; tylko pod opieką Europy jest możliwym nasz dalszy pobyt na wyspie".

Ateny 16. marca. Przeważnie zapatrują się tu pessymistycznie na sytuację. Rząd grecki w ustnej nocie oświadczył podobno, że doszedł już do ostatecznych granic ustępstw i nic więcej uczynić nie może. Oczekuje więc wręczenia ultimatum i rozpoczęcia pokojowej blokady. Ewentualność ta nie przeraża zbytnio ludności. Pisma, które dotychczas odzywały się w tonie umiarkowanym, oświadczają, że na Europę spada cała odpowiedzialność za wszystkie wypadki, gdyż nie chciała przyjąć sprawiedliwej propozycji Grecji załatwienia sprawy kreteńskiej.

Kanea 16. marca. Miejscowość Kissamo zbombardowali powstańcy do szczętu. Tylko fort ostał się pociskom. Znajdujące się w nim kompanja piechoty tureckiej i oddział artylerji osaczone są ze wszystkich stron.

Kandja 16. marca. Miasto wystawione jest na łup plądrującego motłochu. — W Rhetymno dzięki interwencji konsulów sytuacja nie jest tak krytyczna. — Wybuchła w kilku miejscowościach ospa.

Ateny 16. marca. Na pancerniku rosyjskim eksplodowała bomba w chwili, gdy ją wkładano do lufy armatniej. Pokrywa wieży okrętowej zburzona. Zginęło 9 oficerów i 15 marynarzy, a 15 jest ciężko rannych. — Wczoraj odeszło ztąd 5000 żołnierzy na granicę turecką. Ludność żegnała ich z zapałem.

Paryż 16. marca. Dzienniki poranne zadowolone są z wczorajszego wotum izby i sądzą, że dla Francji byłoby rzeczą trudną, a nawet wręcz niemożliwą wystąpić z koncertu europejskiego. Mimo to jednak nie tają niektóre dzienniki pewnego zaniepokojenia o przyszłości.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 16. marca. Sierżant powiatowy obrony krajowej w Krakowie, Steinsberg, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 16. marca. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Antoniego Piskozuba z Horodenki do Tyśmienicy i mianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Ignacego Nowaka w Brodach do Zaleszczyk, Michała Panescha w Drohobyczu do Kossowa, Jana Wisłockiego w Dobromilu do Horodenki, Jędrzeja Wiczkowskiego w Tarnopolu do Obertyna, Romana Aleksiewicza w Szczercu do Uhnowa, Bronisława Lewickiego w Radymnie do Wiśniowczyka.

Minister sprawiedliwości mianował sekretarzami rady przy trybunałach pierwszej instancji adjunktów sądowych: Fryderyka Rylskiego w Wiśniowczyku do Lwowa, dr. Celestyna Frieda w Złoczowie do Lwowa, Juljana Zubrzyckiego w Brzeżanach do Złoczowa i Józefa Franciszka Zawadzkiego we Lwowie do Lwowa.

Wiedeń 17. marca. *Deutsches Volksblatt* zastanawia się nad możliwością wspólnego postępowania w radzie państwa posłów chrześcijańsko-socjalnych, niemiecko-narodowych i katolicko-ludowych, skutkiem czego antisemici rozporządzaliby w izbie około stu głosami.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 16. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·15 do 8·21, na jesień od 7·56 do 7·60, na maj-czerwiec od 8·08 do 8·15, owies na wiosnę od 6·12 do 6·13, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·02 do 4·05, na lipiec-sierpień od 4·18 do —·—, żyto na wiosnę od 6·75 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·15 do 11·25, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·90 do 16·10, na marzec od —·— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 11·67 1/2 do 11·72 1/2, loco Ołomuniec od 10·85 do 10·90, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·15 do 11·20. Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od 34·25 do 34·50. Kostki II. od 34.— do 34·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 4·75 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 18·25 do 18·50, przejrzysta od 18·75 do 19·—, „Kaiseroel" od 19·— do 19·25, amerykańska od 22·— do 22·25

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 52·— do 52·50, słonina biała bez opakowania od 51·— do 52·—, Łój od 25·— do 25·25.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 361·37, Węg. Kredyty 398·50, Anglobanki 154·50, Wiedeński „Bankverein" 254·50, Unjony 286·50, Laenderbank 232·25, Sztacbany 347·12, Lombardy 87·25, Elbethale 268·50, Kolej północno,zachodnia 266·50, Tytuniowe 139·—, Rima 234·50, Alpiny 82·50, Renta majowa 101·25, Węg. renta koronowa 99·45, Losy tureckie 45·50, Marki niemieckie 58·78.

Berlin 16. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 227·— (360·75), Sztacbany 147·90, (337·12), Lombardy 38·10 (88·79), Disconto 203·75. Usposobienie mdłe.

Frankfurt 16. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kzedyty 305·75 (361·01), Sztacbany 299·37 (347·20). Lombardy 77·— (88·76), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 203·90. Usposobienie osłabione.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 16. marca godz. — min. —.

Alpiny	82·70	Galic. oblig. prop.	97·30
Akcje kredytowe	361·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	399·—	Akcje tyton.	138·—
Anglobanki	154·75	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	286·50		
Ludwiki	—·—	Elbethale	268·50
Lordbany	—·—	Länderbanki	232·50
Nombardy	87·25	Renta złota węg.	122·—
Losy tureckie	45·50	Bankvereiny	255·—
Staatsbany	347·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	288·—	Ruble	127·—

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 16. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 220·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 286·— do 289·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4 1/2% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4 1/2% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt gal. ziem. 4% los. w 41 1/2 lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4 1/2% w. a. III. em. 100·20 do 100·90. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4 1/2% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od —·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·63 do 5·73. Napoleond'or od 9·51 do 9·61. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·40 do 1·27·40 100 marek niem. 58·50 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. R. br. Kirchbach ze Stanisławowa. J. Hubicki z Wiednia. J. Laube, T. br. Leonhardi z Wels. J. Nemethy z Marburga. A. Koysmann z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Oborski z Warszawy. C. Pipper z Hamburga. M. Coqurament ze Żółkwi. Ks. Z. Pawłowski z Kołomyi. Ks. M. Trębicki z Peczeniżyna. S. Libelt ze Schodnicy. S. Chotren z Wiednia. Dr. E. Supiński z Krakowa. M. Udrycka z Mostów. M. Torosiewicz z Pełtwy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młody pomocnik obeznany z czynnością piwniczną potrzebny jest zaraz do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie.

Młodszy magister farmacji poszukuje posady. Adres: M. M. poste restante Borysław. 152

Rydze kiszono w faseczkach 5ciu kilowych, rozsyła franco za zaliczką po złr. 1.70 ct. handel St. Romanowicza w Kołomyi. 151

Rządca ekonom w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca się. A. L. poste restante Bołszowce. 137

Rządowo upoważnione Biuro patentowe i techniczne, inżyn. St. Dzbańskiego. Lwów. 7 Zygmuntowska 7. Kupię maszynę do pisania systemu Remington lub Yost. 147

Znakomita sposobność dla fabrykantów, przemysłowców i przedsiębiorców budowy. Sprzedaję kilkaset metrów ruchomego toru żelaznego dla kolei polnej (szerokość toru 50 cm., a ciężar 1 mtr. niżej 12 kg.) i ewentualnie odpowiednie wózki dla transportów. Bliższych wiadomości udzieli administracja. 154

Szukam

dzierżawy folwarku

około 250 morgów urodzajnej gleby, z dobremi budynkami i domem mieszkalnym, w pobliżu miasta lub koleji.

Zgłoszenia: **T. Pelc,** w Rzeszowie.

Za wysoką prowizją

poszukuje się przez pewien pierwszorzędny dom bankowy (towarzystwo akcyjne) dzielnych ajentów dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłatę w ratach.

Zgłoszenia pod „Fortuna“ do **Brnarda Eckstelna,** biura anonsów w Budapeszcie V. Bez. Badgasse nr. 4.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne czyniąc płeć piękną białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Haya, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie **uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.**

Poleca swą fabrykę

korków katalońskich

do beczek i butelek

J. L. Malewski

Lwów, ul. Ormjańska l. 12.

Nasiona warzyw.

Skład Nasion

J. Woliński i T. Kaczyński

WE LWOWIE

plac Marjacki l. 3

poleca

najświeższe i najpewniejsze

nasiona rolne
nasiona zbóż
nasiona warzywne
nasiona kwiatowe.

Bogato illustrowany Cennik nasion wysyła się na każde żądanie gratis i franco.

Nasiona kwiatów. **Nasiona rolne.** **Nasiona zbóż.**

Prawdziwe berneńskie sukna.

Odcinek 3.10 m. wystarczający na ubranie męzkie kosztuje tylko {zł. 3.10 z dobrej zł. 4.10 z dobrej / zł. 4.80 z dobrej zł. 6 z lepszej / zł. 7.75 z b. dobrej zł. 9 z b. dobrej / zł. 10.50 z najlepszej} prawdziwej owczej wełny.

Odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10. Materje na zarzutki, loden, peruwienne, dosking, materje na mundury urzędników państwowych i prywatnych, najlepsze kamgarny i szewioty wysyła po cenach fabrycznych, jako rzetelny znany

skład fabryczny sukna Kiesel-Amhof w Bernie.

Wzory gratis i franko. Dostawa wedle wzoru 564 1—16

Uwaga. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności szczególnie na to, że materje **sprowadzone wprost** są tańsze, jak zamawian u **pośredników.** Firma **Kiesel-Amhof w Bernie.** wysyła wszelkie materje **po prawdziwych cenach fabrycznych** bez dodatku na rabat dla krawców, który tak obciąża kupujących.

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a »

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THE PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy.** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Zarząd wapienników miejskich

w Podgórzu 1130 1—14

ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na

Wapno skaliste

dla Lwowa i okolicy

za pośrednictwem swego zastępcy

Wgo H. DATTNERA

właściciela Biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego

we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

renty państwowe, listy zastawne, akcje, losy, monety zagraniczne

po najumiarkowańszych cenach

Polecamy

PROMESY

na losy do najbliższych ciągnień

ORYGINALNE LOSY

pojedyncze lub grupami na SPŁATY MIESIĘCZNE jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

SCHELENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.



„LEONARDÓWKA“

niezrównanej dobroci wódka; cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka“.

LIEBIG'A COMPANY

EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wyniesiony gwarantujący prawdziwość i dobroć pismem błękitnem.

…MIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**

…ach aptekach. — **Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ w Bochni.**

Nakładem

Księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie

wyszła już 1253 1—1

USTAWA ZASADNICZA

o Reprezentacji Państwa

i

Ordynacja wyborcza Rady Państwa

z uwzględnieniem najnowszych reform,

wraz z Dodatkiem I.: Wykaz okręgów wyborczych w Galicji i na Szląsku z dołączeniem Dodatku II.: Okręgi wyborcze klasy e) z miast i powiatów sądowych złożone na mniejsze obwody wyborcze.

Ustawa o prawie zgromadzania się.

Cena egzempl. broszurowanego 60 ct.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu, 45 lat powodzenia. W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

Uwagi godne!

Wysyła towary kolonialne, południowe, produkta węgierskie: smalec słonina, wina, śliwki i powidła (węgierskie i bośniackie) w cenach dziennych.

Cenniki hurtowne wysyłam franko, zlecenia odwrotnie wykonane uskuteczniam.

Upraszam o łaskawą pamięć i pozostaję

z poważaniem

Tomasz Gurowicz

IV. Bástya utcza 20 sz.

1155 dom własny 1—3

Budapeszt.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Na postne dnie!

niezrównanej dobroci wzmacniająca wódka prawdziwa żytnia

„Leonardówka“

flaszka 1 zł., pół flaszki 50 centów.

Do herbaty **stary rum bremski** znakomity, oraz dobre wina stołowe, austrjackie, węgierskie i francuskie poleca po najtańszych cenach jedynie znany z taniości handel korzenny

Leonarda

Soleckiego

1254 WE LWOWIE 1—9

Batorego liczba 2.

Drut kolczasty cynkowany, do ogrodzeń po złr. 4.50 za 100 metrów. **Toporki lasowe do znaczenia drzew** (z dwoma dowolnemi literami) po złr. 6 poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

ADMINISTRATOR

z zawodu leśnik, teoretycznie i praktycznie gruntownie wykształcony, z wyższym egzaminem państwowym, który zarządzał znacznymi lasami, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady **administratora lasów** lub **sekretarza.** Włada językiem polskim i niemieckim w razie potrzeby może złożyć kaucję. Łaskawe uwiadomienia do do bezpłatnego Biura zamówień **„Impressa“** Lwów. 1267 1—2

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie **na** każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

„Bałłabanówka“

stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygienicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak francuski,

poleca

Karol Bałłaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą dwie butelki 5 kilogramów.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka“** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówka, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy Cognac.**

Lwów, dnia 10. marca 1891.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemji na uniwersytecie lwowskim.

C. L. P. FLECK'A SYNOWIE





Berlin N.

Od roku 1859 specjalna fabryka dla

gatrów tartakowych

i

maszyn do obróbki drzewa.

Złoty medal państwowy. Złoty medal państwowy.

Na wszystkich obesłanych wystawach otrzymała pierwsze nagrody.

Bayera Salicylowy plaster kauczukowy

jest racjonalnym środkiem do bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

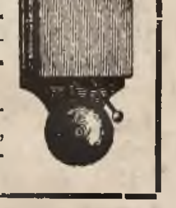
Nagniotków, narośli i grubej skóry

1 koperta tego znakomitego plastra wraz z dokładnym przepisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincji 35 ct. **za przysłaniem należytości markami.** Zamówienia należy adresować do **apteki „zum römischen Kaiser“ w Wiedniu, Stadt, Wollzeile 13. Hugo Bayer.**

115 1—10 Skład we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha.

G. SCHULTZE & Co





w WIEDNIU

VII/3, Neustiftgasse Nr. 78.

Telefon Nr. 4556.

Fabryka i skład artykułów elektrotechnicznych dostarczają **najlepszego** towaru i po cenach najtańszych: **Telefonów, mikrofonów, stacyj mikrofonicznych** po dworach i na dalsze przestrzenie **w nieprześcignionej dotąd dokładności.**

Aparaty sygnałowe, kontakty, elementa, aparaty dla fizyki, demonstracji i elektroterapii, instrumenty miernicze, gromozwody, materjał przewodni, izolacyjny do przytwierdzania, dynamomotory, lampy łukowe i żarowe.

677 1—23



M. KORKES, skład maszyn rolniczych

Lwów, Gródecka 10.

Poleca się łaskawym względom przy nadchodzącym sezonie na **pługi, siewniki,** znanej fabryki **Krausa, Praga-Bubna, pługi 3 skibowe i brony przewozowe patentu Cervinki, sikawki Smekala,** również **młynki polskie najnowszego systemu po złr. 28 wyrobu krajowego, kasy ogniotrwałe, pasy** skórzane do maszyn **i wszelkie artykuły techniczne.** 1211 1—?

Wszelkie **reperacje** w zakres wchodzące przyjmuje się w najniższych cenach



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr: Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Ziemia święta

Przewodnik po Palestynie

wydał O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów,

Lwów 16° str. z rycinami i mapą Palestyny.

Cena tylko 3 złr. 50 ct.

Do nabycia u autora w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

W literaturze polskiej nie było jeszcze takiego dzieła, jakie wydał O. Norbert Golichowski, który bawił przeszło 6 lat jako misjonarz apostolski w Jerozolimie. Osoby, które zwiedzały Ziemię świętą, znajdą najpiękniejsze odświeżenie wrażeń odebranych, zaś pątnicy do Palestyny mają w tem dziele znakomitego przewodnika, wreszcie inne dowiedzią się, co się tam dzieje.

Odczyt o ziemi świętej

miany w Czytelni katolickiej we Lwowie przez O. Norberta Golichowskiego.

Cena z opłatną przesyłką pocztową 23 ct. — Czysty dochód na rzecz misji w Ziemi świętej.

Obie prace O. Norberta Golichowskiego polecamy gorąco czytelnikom

Pod gwarancją czysta

najwyższemi nagrodami odznaczona 1061 1—11

Thomasa mączka fosfatowa

z czeskich i niemieckich hut Thomasa

jest najskuteczniejszym i najtańszym * * * * * * nawozem fosfatowym.

Zawartość cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego się poręcza.

Dla wszelkich rodzajów roli

dla zasilenia ubogich w fosfor gruntów, dla wszelkich rodzajów zbóż, buraków, rzepaków, pól pod konicz i lucernę, dla winnic, plantacji chmielowych i jarzynowych ogrodów, najbardziej zaś dla łąk odpowiedni.

Przewyższa co do trwałego skutku **wszystkie superfosfaty.**
Wypadkowo brakującą ilość cytratowej rozpuszczalności kwasu fosforowego się zwraca.
Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie wyjaśnienia na żądanie do usług.
Pytania i zamówienia należy adresować do

Reprezentacji Bióra sprzedaży mączek fosfatowych

z czeskich hut Thomasa w Pradze.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Syktuska 26. Telefon 408.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
"	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
"	8.—	ze Stryja i Ławocznego
"	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
"	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
"	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
"	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	5.20	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełza w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.18	z Suczawy i Czerniowiec
pospieszny	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
osobowy	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
"	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
"	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
"	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
"	9.15	do Bełza w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
"	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	9.55	do Krakowa w połączeniu z Rawą
"	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.—	do Krakowa w połącz. z N. Sączem i Chyrowem
"	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	2.55	do Stryja, Ławocznego z Rawą i Chyrowem
"	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
"	7.30	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
"	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	10.55	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Chyrowem
"	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
"	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowem
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.